

B. K. S.

Lechia Gdańsk

zaprasza



Na pucharowy mecz piłkarski

z

Lechem Poznań

5 sierpnia (środa) godz. 15,30

Lechia.Net

Składy zespołów

Lech - Lechia

Poznań - Gdańsk

TUREK	-	1	-	SŁABIK	
LESIEWICZ	-	2	-	MUSIAŁ	
PŁOTKA	-	3	-	KACZMAREK	
STĘPCZAK	-	4	-	ZEMOJTEL (kapitan)	
GRALA	-	5	-	GÓRSKI	
NAPIERAŁA (kapitan)	-	6	-	JAHN	
MANICKI	-	7	-	GŁOWNIA	4
ADAMSKI	-	8	-	GŁADYSZ	
SZPAKOWSKI	-	9	-	DELEGA	
JAKUBCZAK	-	10	-	ORCZYKOWSKI	
WOJCIECHOWSKI	-	11	-	PUSZKARZ	

ZAWODNICY REZERWOWI

KARWECKI	WIERZBA
BILEWICZ	ROGACKI 4
MILEWSKI	MAKSYMIOUK
ŚWITAŁA	BARTOSIAK

Pożegnanie „APKA”



JERZY APOLEWICZ, urodz. 23 kwietnia 1938 r. w Wilnie, wzrost 162 cm, waga 61 kg. Do Gdańska przybył w 1945 r. Piłkarską karierę rozpoczął w 1952 r. w A-klasowym STARCIE ORUNIA. Siedem lat później grał w LECHII GDAŃSK, występując w białozielonych barwach ponad 400 razy.

Tyle krótka wizytówka. Co się za nią kryje? Jaki piłkarz, jaki człowiek? Kibice od „niepamiętnych czasów” wołali nań „Apek”. Pod tym przydomkiem był znany w czasach swych największych sukcesów, takim też pozostał w pamięci wszystkich bywalców stadionu przy ul. Traugutta. Ponieważ zaś znakomity piłkarz postanowił ostatnio definitywnie zakończyć karierę czynnego zawodnika — i właśnie podczas pucharowego meczu z LECHEM święcić będziemy uroczystość jego oficjalnego pożegnania — niechże sam opowie o przebiegu swej kariery.
Jak zaczął się pierwszy kontakt z futbolem?

Jako 14-letni chłopak „wpadłem w oko” trenerowi A-klasowego STARTU ORUNIA, Mieczysławowi Lorencowi i wkrótce grałem w tamtejszej drużynie juniorów, zresztą niedługo, gdyż po paru miesiącach na stałe wszedłem do I-go zespołu seniorów. Występowałem w nim 7 lat.
Czy zdobył pan jakieś szlify reprezentacyjne?

W 1955 r. powołano mnie do kadry juniorów. Wyjechałem na turniej UEFA we Włoszech i rozegrałem tam jeden oficjalny mecz w reprezentacji kraju w tej kategorii wiekowej. Mimo, iż w składzie znajdowali się zawodnicy klasy Liberdy, Lentnera czy Cadeckiego, przegraliśmy wówczas z Bułgarią 1:6. Ja również nie wypadłem rewelacyjnie.
Mimo to stał się pan piłkarzem znanym na ogólnopolskiej arenie. Jak więc wytłumaczyć fakt, iż tak długo jeszcze „wegetowa” pan w klubie A-klasowym? Brak było ofert skądinąd?

Ależ skądże! Miała na mnie chrapkę I-ligowa CRACOVIA, z usług mych chciała też skorzystać lokalna LECHIA. O tym, że tyle lat spędziłem na Oruni, zadecydowało ogromne przywiązanie, sentyment do tej dzielnicy mej młodości, a także konieczność opiekowania się matką.



A jakie były początki w LECHII?

Debiut ligowy przeszedłem na wiosnę 1960 r. Pamiętam ten mecz jak dziś, zremisowaliśmy 0:0 z ówczesnym mistrzem Polski — RUCHEM w Chorzowie.

Które ze spotkań I-ligowych uważa pan za najbardziej dla siebie udane?

Dwa. Mecz wyjazdowy z POLONIA BYTOM, co prawda przegrany 1:2, lecz dla mnie pamiętny do końca życia. Honorową bramkę strzeliłem bowiem samemu Szymkowiakowi, dodam zaś, że zdobyłem ją głową, co przy moim niewysokim wzroście było naprawdę wyczynem nie lada. Równie dobrze zagrałem z POLONIA BYDGOSZCZ 6:1), strzelając wtedy dwa gole.

Gdy LECHIA spadła do II, a potem do III ligi — przeżywała głęboki kryzys, pan był jednym z piłkarzy którzy pomogli go przełamać?

Po prostu w okresie tułaczki po niższych klasach rozgrywkowych mogłem młodszemu kolegom służyć zdobytą wcześniej rutyną. Zmieniłem też w tym okresie swój styl gry: z łącznika napadu stałem się ofensywnym pomocnikiem, większość bramek strzelając z drugiej linii, pracowałem też nad techniką strzału, uderzając piłkę może mniej silnie, lecz bardziej precyzyjnie. Wychodziło to chyba nienajgorzej.

Czego przykładem choćby „legendarna” bramka z ARKONIA SZCZECIN?

Był to istotnie psychologiczny mecz. Wygrana stwarzała ogromne możliwości oderwania się od rywala. Cieszę się, że szansę tę pomogła wykorzystać także „moja” bramka. Strzał z prawej nogi z klasycznego wołaja wyszedł mi wyjątkowo. Z 20 m trafiłem w samo „okienko”.

Z kim grało się panu w Lechii najlepiej?

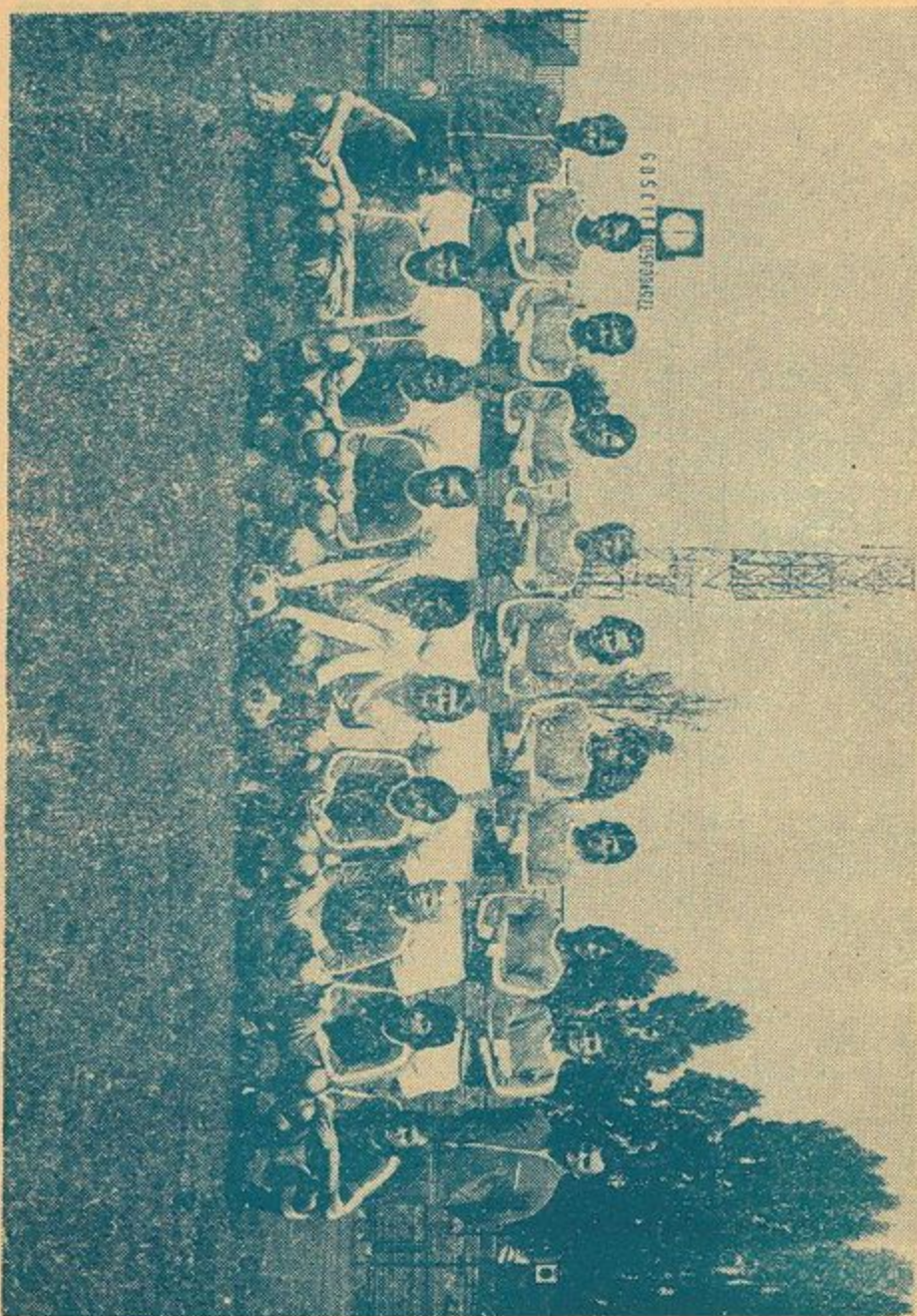
Na środku boiska znakomicie „kombinowało” mi się z mrówczo pracowitym Czesiem Nowickim, a w ataku najlepiej zgrany byłem z szybkim niczym strzała Zygmuntem Gadeckim. Rzucić mu piłkę na dobieg było prawdziwą przyjemnością.

Ostałni mecz w biało-zielonych barwach rozegrał pan jesienią 1972 ze ŚLĄSKIE WROCLAW (0:0). Co dalej?

Mam już 35 lat i czas ustąpić miejsca młodzieży. Organizm nie zniósł już najlepiej trudów treningowej harówki, tym bardziej, że trener Ryszard Kulesza wyciska z lechistów w II-lidze większe poty, niż kotłowi przedtem w I-szej. Chcę zająć się szkoleniem trampkarzy, przekazując im swoje doświadczenie. Mam nadzieję, że gdy dorosną, będą już grali w ekstraklasie...

Cóż, chyba wszyscy kibice podzielają marzenia popularnego „APKA”, sportowca nr 1 LECHII w 1972 r., znakomitego ongiś piłkarza, któremu dziś dziękujemy za moc niezapomnianych wruszeń, jakich nam zawsze dostarczał swą grą...

Olo drużyna LECHA POZNAŃ. Stoją od lewej: trener Pekowski, Napierała, Stępczak, Jakubczak, Lesiewicz, Tomkowiak, Płotka, Bilewicz, Wojciechowski, asystent Twardowski. W dolnym rzędzie od lewej: Gala, Franiak, Swiatała, Domitro, Turek, Zakrzewski, Adamski, Manicki, Szpakowski, Milewski.



Dzisiejszy przeciwnik **Lech Poznań**

Popularna „poznańska lokomotywa” założona została w 1922 r. i syci się pokaźnym stażem I-ligowym: lechici występowali już w ekstraklasie w l. 1948—57, 61—62 i od 1972 r. grają w niej po dziś dzień. Największe sukcesy (III miejsce) święcili w l. 1949 i 50, przy czym ich głównym autorem był legendarny dziś snajper — Teodor Anioła, wielokrotny reprezentant kraju. Wyszarczy wspomnieć, iż na 396 bramek strzelonych ogółem przez LECHA na przestrzeni swych I-ligowych dziejów, on jeden zdobył... 139 goli! Obok Anioły i jego partnerów ze słynnego tercetu „A-B-C” (Białas i Czapczyk) sławę kolejarzy gruntowali niegdyś Tarka, Słoma, Gogolewski. Kto zaś dziś jest spadkobiercą ich tradycji? Z zawodników, którzy wybiegną na boisko LECHII, warto zwrócić uwagę zwłaszcza na następujących piłkarzy: ANDRZEJ TUREK (ur. 1949 r.) — to bramkarz obdarzony wyśmienitym refleksem i zwinnością. W tej chwili godnie zastępuje on Andrzeja Fischera, który odszedł do GÓRNIKA ZABRZE. Filarem defensywy jest LECH LESIEWICZ (1946 r.), specjalista od samotnych rajdów aż pod pole karne przeciwnika. Świetnie uzupełnia go najwyższy chyba stoper naszej ekstraklasy, TADEUSZ PŁOTKA (45 r.) mierzący 1,90 cm wzrostu, i z tej racji panujący niepodzielnie w powietrzu. Kapitan drużyny TEODOR NAPIERAŁA (45 r.) stanowi typ dyrygenta zespołu, nie stroniącego także od może nieefektywnej, lecz jakże potrzebnej „czarnej roboty”. Podobną funkcję pełni jasnowłosy STANISŁAW MANICKI (47 r.) ex-piłkarz MOTORU LUBLIN, harujący w pocie czoła na całym obszarze boiska. O wiele błyskotliwiej gra najlepszy piłkarz Wielkopolski roku 1972 — dosłownie „ocierający się” o reprezentacyjną koszulkę — ROMAN JAKUBCZAK (46 r.). Potrafi konstruować mistrzowskie akcje ofensywne, obdarzony też jest potężnym strzałem z dowolnego dystansu. W napadzie większość piłek kierowanych jest do WŁODZIMIERZA WOJCIECHOWSKIEGO (48 r.), aktualnego reprezentanta kraju, świetnego dryblera o sprytnerskiej szybkości. Ostatnio ma on poważne wsparcie w osobie ZBIGNIEWA MILEWSKIEGO (50 r.) pozyskanego z GOPLANII INOWROCŁAW, zawodnika wielce utalentowanego, o zawansowanej technice indywidualnej, choć nie zawsze na ustabilizowanym poziomie. Akcje poznańskiego ataku wykańcza najczęściej WIESŁAW ADAMSKI (47 r.), (dawniej START ŁÓDŹ), typ energicznego strzelca, operującego w najbliższym sąsiedztwie bramki przeciwnika. Trenerem drużyny LECHA jest chyba najmłodszy opiekun I-ligowców w Polsce — mgr JANUSZ PEKOWSKI (ur. 1945 r.), zaś funkcję asystenta pełni JAN TWARDOWSKI.